VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Ustawodawczej (nr 59)**

z dnia 8 listopada 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Ustawodawczej (nr 59)

8 listopada 2017 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Asta (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu – w trybie art. 121 ust. 2 regulaminu Sejmu – zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym spraw o sygn. akt: SK 18/17, SK 11/16, SK 3/17.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Wojciech Arndt** – dyrektor Biura Analiz Sejmowych, **Jolanta Bucińska, Krzysztof Oplustil, Bogusław Przywora** – eksperci BAS, oraz **Marcin Wójcik** i **Magdalena Żychlińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Analiz Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawczej. Witam wszystkich przybyłych na dzisiejsze posiedzenie. Witam przedstawicieli Biura Analiz Sejmowych. Witam panie poseł i panów posłów.

Porządek dzienny macie państwo przed sobą. Mamy dziś w nim zaopiniowanie zawisłych przed Trybunałem Konstytucyjnym spraw o sygn. akt: SK 11/16, SK 3/17, SK 18/17.

W związku z prośbą, jaka wpłynęła do mnie przed posiedzeniem, proponuję, aby sprawa pana posła Arkadiusza Mularczyka została rozpatrzona jako pierwsza. Zaczniemy od rozpatrzenia sprawy SK 8/17.

Jeżeli nie usłyszę głosu sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjęła porządek dzienny z tą drobną modyfikacją. Sprzeciwu nie słyszę. Porządek dzienny przyjęliśmy i przystępujemy do jego realizacji.

Pierwsza sprawa – SK 18/17. Pan poseł Arkadiusz Mularczyk, bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):

Dziękuję bardzo. Ponieważ, tę sprawę dopiero dziś znalazłem w skrytce, więc proszę, żeby przedstawiło ją Biuro Analiz Sejmowych.

Ekspert z Biura Analiz Sejmowych Jolanta Bucińska:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Sprawa o sygnaturze akt SK 18/17 została zainicjowana skargą konstytucyjną, w której skarżąca zakwestionowała zgodność art. 70 § 1 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy, określającego przesłanki do wytoczenia przez dziecko powództwa o zaprzeczenie ojcostwa. Kwestionowany przepis obowiązuje w następującym brzmieniu: „Dziecko po dojściu do pełnoletniości może wytoczyć powództwo o zaprzeczenie ojcostwa męża swojej matki, nie później jednak niż w ciągu trzech lat od osiągnięcia pełnoletniości”.

Skarga dotyczy następującego stanu faktycznego. Skarżąca urodziła się w czasie trwania małżeństwa matki, a tym samym miała za sobą domniemanie prawne, iż pochodzi od męża matki. Jako 53-letnia kobieta dowiedziała się, że jej biologicznym ojcem jest inna osoba, a nie mąż matki. W związki z tym wystąpiła do prokuratora o wytoczenie powództwa o zaprzeczenie ojcostwa na podstawie art. 86 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Ten jednak odmówił podjęcia działań w tej sprawie. Skarżąca wytoczyła sama powództwo, jednak sąd w Bełchatowie je oddalił z powołaniem się na upływ terminu określonego w kwestionowanym art. 70 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Apelację od powyższego wyroku wniosły obie strony, tj. skarżąca i pozwani. Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim oddalił obie apelacje uznając, że wytoczenie powództwa

przez skarżącą nastąpiło z uchybieniem terminu przewidzianego w art. 70 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego.

Następnie od wyroku Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim skarżąca i kurator zmarłego męża matki złożyli skargi kasacyjne do Sądu Najwyższego, który jednak odmówił przyjęcia ich do rozpoznania ze względu na brak podstaw prawnych.

Skarżąca zakwestionowała zgodność z art. 47, w związku z art. 30, art. 32 ust. 1 i art. 31 ust. 3 konstytucji przepisu art. 70 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, w zakresie, w jakim ta ustawa przewiduje dla dziecka termin wytoczenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa, który może upłynąć niezależnie od jego wiedzy o jego biologicznym pochodzeniu.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Przepraszam bardzo – trzy czy pięć lat?

Ekspert z BAS Jolanta Bucińska:

Trzy lata. Zdaniem skarżącej, przyjęte ograniczenie czasowe możliwości wystąpienia przez dziecko z powództwem o zaprzeczenie ojcostwa narusza sferę jej osobistych i emocjonalnych uczuć oraz godność osobistą. Wskazany termin ukształtowany został bez żadnego odniesienia do świadomości dziecka o swoim genetycznym pochodzeniu. Brak możliwości ustalenia swego pochodzenia zgodnie z prawdą biologiczną, zdaniem skarżącej, narusza prawo do kształtowania tożsamości psychicznej i fizycznej, które należą do sfery życia prywatnego i rodzinnego. Tożsamość i wiedza o swoim pochodzeniu to czynniki, które współokreślają godność człowieka i, zdaniem skarżącej, wkraczanie przez ustawodawcę w tak rozumianą sferę godności należy uznać za naruszenie zakazu ustalonego w art. 30 konstytucji. Ponadto skarżąca zauważa, że ustawodawca, kształtując art. 70 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, naruszył zasadę równości wobec prawa poprzez dokonanie podziału dzieci na dwie grupy. Pierwsza to te, które w ciągu trzech lat od dojścia do pełnoletniości uzyskają wiedzę o swoim biologicznym pochodzeniu i mogą samodzielnie podjąć decyzję o wytoczeniu powództwa. Drugie to te, które w tym okresie takich wiadomości nie powezmą. W efekcie druga grupa ma zamkniętą drogę do sądowego ustalenia ojcostwa. Jest to kryterium, które, zdaniem skarżącej, nie znajduje uzasadnienia w żadnych wartościach chronionych przez konstytucję. Skarżąca podniosłą też zarzut, że zamknięcie drogi do ustalenia swojego biologicznego pochodzenia, poprzez brak możliwości złożenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa, stanowi kwalifikowaną krzywdę, którą można określić jako egzystencjalną i uniemożliwiającą w istocie poznanie samego siebie. Inicjatorka postępowania podnosi też zarzut naruszenia proporcjonalności ograniczeń, gdyż nie istnieją żadne wartości konstytucyjne, wymienione w art. 31 ust. 3, które mogą stanąć na przeszkodzie zaprzeczeniu ojcostwa męża matki, jeżeli zażąda tego samo dziecko.

Odnosząc się do zarzutów skarżącej, należy wskazać, że regulujący przesłanki wniesienia przez dziecko powództwa o zaprzeczenie ojcostwa art. 70 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego określa jeden ze sposobów prowadzących do ustalenia ojcostwa. Polega on na obaleniu domniemania prawnego, polegającego na tym, że jeżeli dziecko urodziło się w czasie trwania małżeństwa albo przed upływem 300 dni od jego ustania lub unieważnienia, domniemywa się, że pochodzi od męża matki. Dziecko, którego ojcostwo zostało ustalone na podstawie przywołanego domniemania może zostać uznane albo jego ojcostwo może zostać sądownie ustalone, jedynie po uprzednim zaprzeczeniu ojcostwa prawnego. Temu celowi służy wytoczenie powództwa o zaprzeczenie ojcostwa.

Zaprzeczenie ojcostwa nie obliguje do podejmowania dalszych kroków w celu ustalenia biologicznego pochodzenia dziecka. Zgodnie z przepisami Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego legitymację do wytoczenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa posiadają: mąż matki, matka, dziecko i prokurator. Legitymacja czynna dziecka uwarunkowana jest podwójnie. Pierwszy warunek to pełnoletniość, drugi warunek, to nieprzekroczenie ustawowego terminu 3 lat. Wskazany termin ma charakter prekluzyjny, a jego dochowanie stanowi materialną przesłankę uwzględnienia powództwa. W sytuacji, w której dziecko powzięło wiadomość o swoim pochodzeniu po upływie 3 lat od osiągnięcia pełnoletniości, nie będzie można doprowadzić do ustalenia ojcostwa, ponieważ uprzednie

zaprzeczenie ojcostwa męża matki wyklucza kwestionowany art. 70 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. W efekcie przepis ten pozbawia dziecko możliwości skorzystania z instrumentów prawnych prowadzących do ustalenia ojcostwa zgodnie ze stanem rzeczywistym. Terminy do wytoczenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa nie wiążą natomiast prokuratora, który może wystąpić z takim powództwem w każdym czasie, zarówno dla ochrony dobra dziecka, jak i dla ochrony interesu społecznego. Ocena zasadności powództwa należy do prokuratora i nie podlega żadnym środkom zaskarżenia. Słusznie zauważa skarżąca, że w takiej sytuacji to prokurator, a nie sam zainteresowany, kształtuje istotne elementy życia prywatnego i rodzinnego.

Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie podkreślał, powołując się równocześnie na orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, że prawo do ochrony życia prywatnego i rodzinnego obejmuje w szczególności prawo do tożsamości i osobistego rozwoju oraz prawo do ustalenia szczegółów swojej tożsamości, jako istoty ludzkiej oraz uzyskania odpowiednich informacji w tym zakresie. Dalej TK wskazywał, że z norm konstytucyjnych wynika prawo do prawidłowo ustalonej filiacji. Relacje rodzinne powinny być kształtowane, co do zasady, zgodnie z istniejącymi więzami biologicznymi.

W obowiązujących na gruncie prawa polskiego mechanizmach filiacyjnych można zauważyć tendencję do ustalania relacji rodzinnych odpowiadających rzeczywistości biologicznej. Jednocześnie TK zaznacza, że prawo do ustalenia biologicznego pochodzenia dziecka nie ma charakteru bezwzględnego. Dopuszcza się ograniczenia podyktowane przede wszystkim koniecznością ochrony dobra dziecka i dobra rodziny.

W sprawie, której dotyczy postępowanie, to skarżąca występuje w roli pełnoletniego dziecka, które chce ustalić swoje pochodzenie zgodnie z prawdą biologiczną. W tym przypadku ograniczenie poznania swojego genetycznego pochodzenia nie może opierać się na poszanowaniu dobra dziecka, ponieważ mamy do czynienia z osoba dorosłą, która sama inicjuje postępowanie. Ponadto, w przypadku gdy zaprzeczenie ojcostwa dotyczy pełnoletniego dziecka ono samo może dokonać oceny potrzeby ochrony swoich więzi rodzinnych.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Pani mecenas, litości, prosimy o konkluzję.

Ekspert z BAS Jolanta Bucińska:

Konkluzja jest następująca, proponujemy, aby w związku z przedstawioną argumentacją uznać zakwestionowany 70 § 1, rozumiany w ten sposób, że termin do wytoczenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa może upłynąć przed powzięciem przez dziecko wiedzy o jego biologicznym pochodzeniu, za niezgodny z art. 47, w związku z art. 30, art. 32 ust. 1 i art. 31 ust. 3 konstytucji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy pan poseł prowadzący sprawę ma jakieś odrębne zdanie wobec zaproponowanego stanowiska?

Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):

Tak, bo zaproponowanym stanowiskiem otwieramy Puszkę Pandory. Nie wiem, czy mamy świadomość konsekwencji tej decyzji. Niedługo, w każdym czasie, każdy będzie mógł złożyć wniosek do sądu o uznanie, że dziecko, które jest w małżeństwie i w nim funkcjonuje, nie jest dzieckiem tego małżeństwa. Taka jest konkluzja. To prowadzi faktycznie do takiej sytuacji, jeśli nie będzie terminu prekluzyjnego.

Ekspert z BAS Jolanta Bucińska:

Jeżeli początek biegu terminu wyznaczony byłby od momentu powzięcia wiedzy na ten temat, to wówczas okres 3-letni biegłby od tego zdarzenia.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):

Od momentu powzięcia informacji, tak? Pani proponuje, żeby ten przepis został uznany za niekonstytucyjny, tak?

Ekspert z BAS Jolanta Bucińska:

Tylko w tym zakresie, w jakim termin biegnie od momentu uzyskania przez dziecko pełnoletniości.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Podzielam stanowisko przygotowane przez BAS. Być może niektórzy z państwa mieli do czynienia z sytuacją, że najbardziej skrywane tajemnice człowiek są wyjawiane, np. krótko przed śmiercią. Takie przypadki się zdarzają. Sam byłem świadkiem takiego przypadku, będąc jeszcze szefem gminy, kiedy przyjmowałem testament osoby, do której mnie poproszono. W związku z tym absolutnie podzielam pogląd, że nie może być ograniczenia czasowego. W każdym czasie obywatel powinien mieć możliwość wniesienia takiego pozwu. Od momentu, gdy poweźmie tę informację, powinien biec ten 3-letni termin. To rozumiem.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pan poseł Sanocki, a potem pan poseł Szarama.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Mimo tego mam wątpliwości, bo konsekwencje mogą być bardzo poważne. Proszę państwa, jeszcze na jedną rzecz chciałbym zwrócić uwagę, przecież nie wszystko musimy regulować prawnie. To jest sfera bardzo wrażliwa, bardzo delikatna, ale jednocześnie taka decyzja może mieć konsekwencje majątkowe i inne. W związku z tym taki punkt, od którego by się to liczyło, czyli powzięcie wiadomości, to też jest bardzo wątpliwe, bo może być różnie. Praktycznie mogłoby to oznaczać, że w każdym momencie można wystąpić z takim wnioskiem do sądu. Mnie się wydaje, że to jest bardzo ryzykowne rozwiązanie.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Czy TK tym przepisem już się zajmował?

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani mecenas, czy TK już się tym zajmował?

Ekspert z BAS Jolanta Bucińska:

Tym przepisem TK się nie zajmował. Natomiast zajmował się podobnymi sprawami, ale z punktu ochrony dziecka, tzn. zajmował się przepisami, które ograniczają możliwość wystąpienia ojca biologicznego z wnioskiem o ustalenie pochodzenia dziecka. W takich sprawach TK orzekał, że, ze względu na ochronę dobra dziecka, nie zawsze prawda biologiczna powinna mieć priorytet.

Natomiast w tym przypadku mamy do czynienia z osoba dorosłą, która świadomie podejmuje decyzję o swojej relacji rodzinnej. Proszę zwrócić uwagę, że ustawodawca dopuszcza możliwość złożenia powództwa o zaprzeczenie ojcostwa przez osobę dorosłą, ale tylko w przeciągu 3 lat od pełnoletniości. Czyli jest możliwość naruszenia trwałych relacji i stosunków cywilno-prawnych. Kolejna sprawa jest taka, że mówimy o powództwie o zaprzeczenie ojcostwa. Wynikiem uznania tego powództwa będzie tylko obalenie domniemania, że mąż matki jest ojcem dziecka, natomiast nie tworzy to nowego stosunku prawnego, że inna osoba jest ojcem. Nie jest to powiązane z ustaleniem ojcostwa. To jest zupełnie odrębne postępowanie. Mało tego, postępowanie o ustalenie ojcostwa nie zostało ograniczone żadnym terminem, czyli w tej sytuacji ustawodawca założył, że można burzyć relacje rodzinne i na nowo kształtować sytuację cywilną.

Jeszcze na jedną kwestię chcę zwrócić uwagę. Życie się bardzo komplikuje w takim momencie, ale jest jeszcze taki aspekt, że zstępni dziecka, czyli tej osoby, która mogłaby wystąpić z powództwem, i zstępni biologicznego ojca, są ze sobą spokrewnieni. Skarżąca ma 53 lata, więc jej dzieci, jej zstępni, mogliby wchodzić w jakieś relacje ze zstępnymi biologicznego ojca i mogliby mieć żal o to, że nie mieli świadomości co do więzów pokrewieństwa łączących ich z tymi osobami. Być może podjęliby inne decyzje życiowe, gdyby taką świadomość mieli.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Jeżeli pan poseł Szarama się zgodzi, to teraz pan poseł Sanocki.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Mam krótkie pytanie. Jak ma się to do obowiązku alimentacyjnego, który ciąży na dzieciach? Sąd uznaje, że ta osoba nie jest dzieckiem męża matki. Czy to zwalnia z obowiązku alimentacyjnego wobec tego rodzica?

Ekspert z BAS Jolanta Bucińska:

Wtedy nie ma obowiązku alimentacyjnego. Mówimy o obowiązku dzieci względem rodziców. Jeżeli nie ma więzów biologicznych, to nie ma też obowiązku alimentacyjnego. Proszę jednak zwrócić uwagę, że dziecko do 21. roku życia też może wystąpić z tym powództwem i będzie ta sama sytuacja.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Czy pan poseł Szarama zakończył swoje wystąpienie? Czy to było tylko te pytanie?

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Mnie się wydaje, że jeżeli dziecko wystąpi o alimenty od matki, a matka nie będzie w stanie ich płacić, to jej mąż nie będzie zobowiązany do płacenia tych alimentów?

Ekspert z BAS Jolanta Bucińska:

My teraz pytamy o alimenty, które miałyby być należne dziecku? Tak?

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Proszę o spokój i dyscyplinę, albo włączacie mikrofony i normalnie zabieracie głos, albo te głosy nie będą odnotowywane. Poseł Myrcha, bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO):

Rozumiem, że to nie jest debata o obowiązku alimentacyjnym, ale o tym, czy ustawodawca działał zgodnie z konstytucją, wprowadzając takie a nie inne ograniczenie biegu początkowego przedawnienia, czyli określając go na 18. rok życia i nie dając większej swobody. Zgadzamy się co do słuszności stanowiska, bo życie pokazuje, że to ograniczenie jest utrudniające w wielu przypadkach. Ja się tylko zastanawiam, czy ustawodawca, wprowadzając ograniczenie od 18. roku życia, naruszył konstytucję. W wielu różnych regulacjach określa się początkowy okres biegu przedawnienia. Określa się go albo datą, albo wiekiem. Rozumiem, że możemy być zgodni co do niezasadności takiego przepisu, jego błędu. Czy jednak wprowadzenie takiego przepisu jest naruszeniem konstytucji? Mam obawę, bo jednak ten termin był określony. Możemy się z tym co do istoty zgadzać lub nie, ale pytam: Czy to jest naruszenie konstytucji?

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Panie pośle, rozumiem, że gdyby ten przepis był sformułowany, że z takim powództwem dana osoba ma prawo wystąpić po uzyskaniu pełnoletniości, to byłoby dobrze. Tylko że jest przepis, który obecnie obowiązuje, że tylko w ciągu 3 lat, czyli do ukończenia 21 roku życia. Dana osoba przekroczy się o 1 dzień 21 rok życia i nagle dowiaduje się od umierającej matki, że to nie jest jego ojciec. Dla mnie ten przepis jest okrutny.

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO):

Jeżeli określimy inaczej początek biegu przedawnienia, to i tak ograniczamy czasowo to roszczenie. Czy to będzie od 18. roku życia, czy to będzie od momentu dowiedzenia się, to i tak ograniczamy to roszczenie. Jeżeli miną 3 lata od momentu gdy się dowie i choćby 1 dzień się spóźnił, to i tak będzie spóźniony. Dlatego dociekam, czy tak ustawiona regulacja przedawnienia jest naruszeniem konstytucji.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pan poseł Protasiewicz, bardzo proszę.

Poseł Jacek Protasiewicz (UED):

Panie przewodniczący, do mnie przemawia argumentacja, której użył pan poseł Kłopotek. Uważam, że wątpliwości podjęte przez pana posła Myrchę, czyli 3 lata od powzięcia informacji, są zupełnie innej natury niż 3 lata od daty, dość mechanicznie przyjętej przez ustawodawcę, osiągnięcia pełnoletniości. Dlatego byłbym, podobnie jak pan poseł Kłopo-

tek, za tym stanowiskiem. Natomiast, jak rozumiem, formalnie wątpliwości co do tego przepisu rozstrzygnie TK.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):

Ponieważ słyszę, że większość jest za tym wnioskiem, a ja mam zdecydowanie inne zdanie, wycofuje się z prowadzenia tej sprawy. Mam odmienny pogląd, jeśli pan poseł Kłopotek jest chętny, to oddaję mu tę sprawę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pan poseł Sanocki, bardzo proszę.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Według mnie pan poseł Myrcha ma rację. Istotą przepisu jest to, czy w ogóle można wprowadzić ograniczenie czasowe zgłaszania tego rodzaju wniosku. Zwracam państwu uwagę, że art. 47, na który się powołuje skarżąca, mówi o ochronie życia rodzinnego, ale tę ochronę ma nie tylko osoba zgłaszająca, ale też ojciec biologiczny, mąż matki i inni. To jest bardzo daleko idąca ingerencja, nawet gdybyśmy zdjęli to ograniczenie, w bardzo delikatną sferę. Ja w ogóle nie wiem, czy to jest dobry wzór konstytucyjny. Dlatego myślę, że albo uznajemy, że w każdym momencie można złożyć taki wniosek, albo, jeżeli uznajemy, że 3 lata, to nie ma różnicy co do istoty sprawy, jeżeli chodzi o zgodność z konstytucją. Jeżeli chodzi o sprawy życiowe, to pan Kłopotek ma rację, ale jeżeli chodzi o prawo, to jeżeli wprowadzamy ograniczenie czasowe, prekluzyjny termin 3 lata, to nie ma znaczenia, od którego momentu on się liczy.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pan poseł Kłopotek, bardzo proszę.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Panie pośle, my w tej chwili nie rozstrzygamy nowego przepisu prawnego, tylko mówimy o tym, że obecnie obowiązujący przepis, w mojej ocenie, jest niezgodny z konstytucją. Nie wiem jaki będzie wyrok Trybunału, ale jak kiedyś w przyszłości ustalimy, że od momentu powzięcia 3 lata, to znowu może się pojawić skarga konstytucyjna, że termin został zakreślony. W mojej ocenie powinna być taka możliwość w każdym czasie i w nieograniczonym zakresie. Dziękuję.

Poseł Arkadiusz Mularczyk (PiS):

Mam wątpliwość, czy w każdym czasie i każdym zakresie, dlatego że jest to otwieranie pola dla różnych manipulacji i rozwalania związków małżeńskich. Jest termin 3-letni, który według mnie jest terminem wystarczającym. Nie zgadzam się z tym stanowiskiem, bo uważam, że dla trwałości i stabilności rodziny złe jest dawanie jakichś różnych furtek, często ludziom złośliwym, którzy chcą te małżeństwo rozbić. Jest to pole do różnych złych działań. Dlatego, jeżeli takie będzie stanowisko, to ja nie chcę tej sprawy, bo nie chcę go bronić w Trybunale..

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani mecenas, proszę bardzo.

Ekspert z BAS Jolanta Bucińska:

Krótko chcę powiedzieć i przypomnieć, że powództwo o zaprzeczenie ojcostwa dotyczy tylko relacji dziecka z dotychczasowym ojcem. Po drugie, ustawodawca nie przewidział żadnego terminu na ustalenie ojcostwa czy na inne powództwo. W tym przypadku można burzyć życie rodzinne w każdym czasie, a to będzie prowadziło do ustalenia, że inna osoba jest ojcem, czyli biologiczny ojciec. To nie musi nastąpić, to jest dopiero drugi etap, pierwszy etap to jest zaprzeczenie.

Gdyby pani skarżąca nie była objęta domniemaniem, że mąż jej matki jest jej ojcem, to po prostu ojciec nie byłby ustalony. Inna sytuacja, jeżeli matka na łożu śmierci wyzna córce, że jej ojcem jest ustalona osoba, to ta może bez przeszkód wystąpić o ustalenie ojcostwa. To jest tylko kwestia przeszłości, która ją ogranicza w ustaleniu swojego biologicznego pochodzenia. Powzięcie wiedzy o swoim biologicznym pochodzeniu nie zależy

od dziecka, nie ma ono wpływu na to, czy zapozna się z faktami z przeszłości swoich rodziców biologicznych. Tu jest pewna nierówność i niekonsekwencja.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Przechodzimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska? (11) Kto jest przeciw? (1) Kto się wstrzymał? (1)

Stwierdzam, że Komisja przyjęła stanowisko.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Jeżeli przy takim rozstrzygnięciu pan poseł Mularczyk nie chce reprezentować Sejmu, to musimy kogoś wyznaczyć, może prezydium kogoś wyznaczy.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Nie ma terminu, nie ma zgłoszenia. Jeżeli ktoś z państwa jest chętny, to proszę bardzo.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Ja tego nie wezmę, bo ja już kilka miesięcy temu złożyłem rezygnację i powiedziałem, że przed tym Trybunałem występował nie będę. Tej decyzji nie zweryfikowałem.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani przewodnicząca Barbara Bartuś przejmuje tę sprawę.

Przechodzimy do sprawy SK 11/16. Pan poseł Waldemar Buda jest nieobecny. Proszę BAS o jej przedstawienie.

Ekspert z BAS Bogusław Przywora:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chcę syntetycznie przedstawić stanowisko w sprawie SK 11/16. Dotyczy ona skargi konstytucyjnej Fundacji Dr. Max z siedzibą we Wrocławiu. Dotyczy zakazu reklamy aptek i punktów aptecznych oraz ich działalności.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Zakazu reklam aptek? Nie rozumiem tak sformułowanego zdania, czy chodzi o zakaz reklamowania aptek i punktów aptecznych, czy o zakazy reklamy w aptekach i punktach aptecznych? To jest zasadnicza różnica.

Ekspert z BAS Bogusław Przywora:

Chodzi dokładnie, panie pośle, o art. 94a ust. 1 ustawy – Prawo farmaceutyczne, który brzmi następująco: „Zabroniona jest reklama aptek i punktów aptecznych oraz ich działalności. Nie stanowi reklamy informacja o lokalizacji i godzinach pracy apteki lub punktu aptecznego". Chodzi o ten jeden punkt.

Dwa słowa na temat tego, jak doszło do złożenia skargi konstytucyjnej. Na podmiot składający skargę została nałożona kara za kolportowanie informacji na terenie jednego z miast oraz na stronie internetowej zawierającej ofertę pomocy finansowej przez ten podmiot, przy zakupie leków i suplementów diety. Wykorzystano drogę sądową. Skargę oddalił Naczelny Sąd Administracyjny.

Przechodząc do meritum, chciałbym zasygnalizować, że ten zakaz mamy od 1 stycznia 2012 roku. Jak doszło do jego wprowadzenia? Jak wynika z informacji Ministerstwa Zdrowia, było to elementem prac nad projektem ustawy o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia oraz wyrobów medycznych. Ta poprawka została wprowadzona na jednym z posiedzeń podkomisji.

Trzeba dodać, że na wprowadzenie tego zakazu znaczny wpływ miała Naczelna Rada Aptekarska. Spróbuje oddać kierunek, jakimi się ona kierowała. W stanowisku z 11 kwietnia 2012 roku, czyli w 3 miesiące po wprowadzeniu tego zakazu, napisała: „Zakaz reklamy aptek i punktów aptecznych oraz ich działalności stanowi efekt wieloletnich zabiegów samorządu aptekarskiego, dlatego też NRA podejmuje wszelkie prawem przewidziane działania w celu skutecznego egzekwowania ustanowionego zakazu". To jest pkt 2 tego stanowiska. Natomiast w pkt 1 podkreślono, że ten zakaz: „stanowi najważniejszą podstawę i gwarancję prawidłowego funkcjonowania aptek, jako placówek ochrony zdrowia publicznego, oraz aptekarzy, jako przedstawicieli medycznego zawodu zaufania publicznego". Przywołanie tego stanowiska ma znaczenie z tego punktu widze-

nia, bo pokazuje, że samorząd aptekarski służy interesom pacjentów i zagwarantowaniu odpowiednich standardów. Dlatego uznałem, że warto się do tego odnieść. Skarżąca spółka podkreśla w skardze konstytucyjnej nieproporcjonalność tego zakazu, czyli sprzeczność z zasadą zapisaną w art. 21 i 22 konstytucji oraz art. 55 w zakresie dostępu i swobody.

Odnosząc się do poszczególnych zarzutów, postaram się to zrobić syntetycznie, bo we wniosku jest to opisane dość szeroko. Mamy do czynienia z ważeniem dóbr. Z jednej strony mamy do czynienia ze swobodą działalności gospodarczej, która jest swobodą konstytucyjną, a z drugiej strony z ochroną zdrowia i życia, jako prawa podmiotowego, oraz ochroną zdrowia, jako legitymacją do ograniczenia innego prawa. Dochodzimy zatem do sytuacji, w której ustawodawca, tworząc określone regulacje w zakresie opieki zdrowotnej, ma dość daleko idącą swobodę, ale ma też obowiązek przestrzegania art. 31 ust. 3, czyli zasady proporcjonalności. Musi zatem tak skonstruować rozwiązanie, aby nie naruszało tego podstawowego wyznacznika konstytucyjnego.

Dwa słowa na temat reklamy, bo w tym artykule pojawia się słowo „reklama”. Nie precyzuje on pojęcia reklamy, ale można odwołać się do innych przepisów, w tym do art. 52 Prawa farmaceutycznego i do orzecznictwa Trybunału. W jednym z orzeczeń powiedział on, że „reklama jest formą wypowiedzi, ma charakter przede wszystkim – to bardzo ważne – komercyjny, czyli jest ukierunkowana na zwiększenie popytu i podaży reklamowanych dóbr”. Podobne są stanowiska NSA i SN, które generalnie też idą w tym kierunku.

Odnosząc się do zarzutów podnoszonych w skardze konstytucyjnej, podkreślenia wymaga przede wszystkim to, że w ocenie BAS kryterium, o którym mowa w art. 31 ust. 3, a mianowicie kryterium przydatności tego zakazu, jest spełnione, bo umożliwia realizację zakładanych przez ustawodawcę celów, do których należy zaliczyć ochronę zdrowia, a nawet życia, poprzez ograniczenie spożywania leków. Nie ulega wątpliwości, że reklama jest narzędziem o charakterze perswazyjnym, które może skutkować negatywnie na poziom zagwarantowania ochrony zdrowia.

Wśród szerokiego orzecznictwa, które tutaj przywołałem, skoncentruję uwagę na jednym, dość istotnym orzeczeniu NSA. W uzasadnieniu jednego z orzeczeń podkreśla on, jest to orzeczenie z 2016 roku, że leki nie są zwykłym towarem rynkowym. Ich obrót musi być i jest reglamentowany przez państwo. Prowadzący taką działalność nie mogą się cieszyć pełną wolnością gospodarczą. Wzorzec dotyczący działalności gospodarczej, który jest w art. 20 konstytucji, stanowi przesłankę swobody działalności gospodarczej, ale podlega też korekcie zgodnie z treścią art. 22, w którym jest mowa o słusznym interesie publicznym. Prawidłowo funkcjonujący system ochrony zdrowia powinien zawierać takie mechanizmy, które pozwolą na doprowadzenie do tego, że z leków będziemy korzystać wtedy, gdy będzie to konieczne, a nie z uwagi na pokusę wywołaną reklamą. Takie jest mniej więcej stanowisko NSA. W konkluzji NSA podkreśla, że zakaz reklamy: „nie jest sprzeczny z zasadą swobody działalności gospodarczej podlegającej ograniczeniom”. Z tym stanowiskiem BAS się zgadza.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Czy nie jest tak, że tą sprawą zajmowaliśmy się z półtora roku temu?

Ekspert z BAS Bogusław Przywora:

Były takie sprawy: SK 32/15 i SK 23/15. Należy jednak podkreślić, że nie były one przedmiotem rozpoznania przez Trybunał.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Stoimy na stanowisku, że ten przepis jest zgodny z konstytucją. Najpierw pan Waldemar Buda, który prowadzi tę sprawę. Jak pan poseł odnosi się do tego stanowiska BAS?

Poseł Waldemar Buda (PiS):

Oczywiście przychylam się do tego stanowiska w całej rozciągłości. Pamiętam wcześniejszą sprawę. Ona była bardzo podobna do dzisiejszej. Nasze stanowisko też było zbieżne z tym, które zostało przed chwilą zaprezentowane. Tu nie ma żadnej sprzeczności, ważenie dóbr jest na korzyść zachowania zakazu reklam i uznania go za konstytucyjny.

Chcę zwrócić uwagę na dość charakterystyczną okoliczność, cały proceder tej reklamy polegał na tym, że to Fundacja reklamowała i robiła pewne ulgi na rzecz aptek, które funkcjonowały pod bardzo podobną nazwą. To była piętrowa konstrukcja obchodzenia przepisów. Nie ma żadnych wątpliwości, że formuła stosowana przez ten podmiot wynikała z tego, że była obawa co do właściwości działań. Ostatecznie skończyło się to interwencją i decyzją inspektora farmaceutycznego, który wyegzekwował zakaz reklamy. Z tego względu popieram stanowisko i wnoszę o jego przyjęcie.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Jaka tam była kara?

Ekspert z BAS Bogusław Przywora:

4000 zł, ale w niektórych przypadkach jest ona wyższa.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Zgłaszał się wcześniej pan poseł Wojciech Szarama, proszę bardzo.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Chcę zapytać, czy marszałek nie przyjął jednej z opinii Komisji Ustawodawczej i zmienił ją? Tak. W porządku.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Przechodzimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska? (13) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (1)

Stwierdzam, że Komisja przyjęła stanowisko.

Przechodzimy do ostatniej sprawy o sygnaturze akt SK 3/17.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Panie przewodniczący, ja oczywiście ze sprawą się zapoznałem, ale ponieważ mam wątpliwości, więc proszę o przedstawienie stanowiska BAS. Myślę, że to będzie lepsze rozwiązanie.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dobrze, proszę bardzo panie mecenasie.

Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:

Sprawa SK 3/17 została zainicjowana skargą. Pani domaga się uznania za niekonstytucyjne przepisów procedury cywilnej, art. 398^6 § 2 i § 3 Kodeksu postępowania cywilnego w zakresie, w jakim przewiduje odrzucenie – bez wzywania do usunięcia braków – skargi kasacyjnej niespełniającej wymagań określonych w art. 398^4 § 1 pkt 3 Kodeksu postępowania cywilnego.

O co chodzi? Skarga kasacyjna w procedurze cywilnej wymaga spełnienia pewnych przesłanek formalnych określonych w art. 398^4 § 1 pkt 1–3. Niespełnienie tych przesłanek powoduje automatyczne odrzucenie skargi kasacyjnej. Oczywiście skarga kasacyjna jest środkiem, przy którym wymagany jest fachowy pełnomocnik, radca prawny lub adwokat, który zgłosi ją do Sądu Najwyższego.

W tej konkretnej sprawie chodziło o stwierdzenie nabycia spadku. Pani nie zgadzała się z pierwotnym orzeczeniem sądu, przeszła przez wszystkie instancje, aż zakończyło się na skardze kasacyjnej. Była reprezentowana przez radcę prawnego, który zawalił sprawę.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Z jakiego powodu?

Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:

Dlatego, że nie umieścił w skardze kasacyjnej wniosku, czyli nie uczynił zadość art. 398^4 § 1, a w szczególności punktowi 3, który wymaga, aby w skardze kasacyjnej był zawarty wniosek o uchylenie lub o uchylenie i zmianę orzeczenia, z oznaczeniem zakresu żądanego uchylenia bądź zmiany. Tego nie było i SN…

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Czy to jest element skargi?

Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:

To jest element skargi. Tylko w doktrynie nie jest powiedziane, który to jest element, czy to jest element konstytuujący skargę, czy to jest element formalny, ale konieczny. Na ten temat proceduraliści się spierają. W każdym razie musi on być zawarty w skardze.

Z tego powodu skarga kasacyjna została odrzucona, pani przegrała sprawę i nie ma już możliwości dalszego dochodzenia swoich racji przed sądem kasacyjnym. Abstrahujemy oczywiście od tego, czy wygrałaby, chociaż sąd okręgowy zawiesił postępowanie.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Czyli to adwokat sprawę zawalił.

Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:

Pani skarży sprawę zgodnie z art. 45 – prawo do sądu, twierdząc, że niekonstytucyjny jest przepis, który przewiduje odrzucenie skargi bez wzywania do usunięcia braków. W całym sporze chodzi o to, czy przepis nie powinien jednak wyznaczać terminu, np. 7-dniowego, na usuniecie błędów, bo inaczej skarga jest automatycznie odrzucana i ona przegrywa sprawę. Twierdzi – w tej chwili mamy do czynienia z takim automatem – że jest to zbytni rygoryzm, co prowadzi do ograniczenia konstytucyjnego prawa do rozpoznania sprawy obywatela przez sąd.

Tu można się odwołać do rzecznictwa TK. Była bardzo podobna sprawa – nie identyczna, bo skarga kasacyjna w procedurze cywilnej, to jednak jest środek nadzwyczajny. TK wypowiedział się w wyroku z 2014 roku w sprawie SK 22/11 w odniesieniu do skargi kasacyjnej w postępowaniu sądowo-administracyjnym, gdzie był dokładnie taki sam przepis, że brak wniosku oznacza z automatu odrzucenie skargi kasacyjnej bez wezwania do uzupełnienia braków. Skarżąca twierdzi, że taki przepis narusza konstytucyjne prawo do sądu.

Jedyny głos na dobro tego rozwiązania jest taki, że chodziło o ekonomię procesową, o szybkość postępowania, o efektywność procesu. Argument jest taki, że strona jest reprezentowana przez fachowego pełnomocnika, który powinien złożyć odpowiedni wniosek. To ma uzasadniać brak wymogów formalnych odrzucenia skargi. Z drugiej strony SN przyjął, że te względy, o których mówiłem, nie mogą iść tak daleko, żeby zupełnie pozbawiać stronę prawa do kasacji i przerzucać na nią całe ryzyko. TK powiedział, że z jednej strony ustawodawca wymaga od uczestnika procesu tego, żeby miał pełnomocnika procesowego, a z drugiej obciąża go całym ryzykiem związanym z błędami tego pełnomocnika. Oczywiście, teoretycznie może dochodzić do odszkodowania, do postępowania dyscyplinarnego przed właściwą izbą, ale to jest z punktu widzenia strony, która już przegrała, dość słabe pocieszenie. TK powiedział, że ewentualne odszkodowanie nie może być ekwiwalentem przegranej sprawy.

W tym orzeczeniu z 2014 roku, o którym mówiłem, podobnie jeszcze wcześniej w procedurze cywilnej (sprawa P 11/08), w której Trybunał wypowiadał się na kanwie procedury cywilnej, powiedział on, że wzgląd na szybkość i ekonomikę procesową nie może prowadzić do nieproporcjonalnego odrzucenia i ograniczenia konstytucyjnego prawa do sądu, tym bardziej że Trybunał mówi, że gdyby ustawodawca przewidział taki kilkudniowy termin, to wcale nie doprowadziłoby to do przedłużenia procesu. Jest przecież cała obsługa sekretarska w Sądzie Najwyższym, która mogłaby takie uchybienie formalne dość szybko wychwycić i wezwać stronę do jego usunięcia w relatywnie krótkim czasie, bez zamykania drogi.

W związku z tym proponuje się w stanowisku, w propozycji stanowiska Sejmu, podzielić zarzuty skarżącej i uznać, że ten artykuł, w tym zakresie, w jakim przewiduje odrzucenie – bez wzywania do usunięcia braków – skargi kasacyjnej niespełniającej wymagań formalnych, o których mowa, jest niezgodny z art. 45 ust. 1, w związku z art. 31 ust. 3 konstytucji i stanowi nieproporcjonalne ograniczenie prawa obywateli do rozpatrzenia sprawy przez sąd. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Otwieram dyskusję, może najpierw pan poseł Wojciech Szarama, proszę bardzo.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Uważam, że to nasze stanowisko jest błędne. Jestem adwokatem i uważam, że skoro w sprawie skargi kasacyjnej istnieje przymus adwokacki, to trudno żebyśmy mówili tutaj o stronie, bo to pisze adwokat albo radca prawny. Jeśli on nie zawarł w kasacji oznaczenia zakresu uchylenia i zmian, jakich się domaga, to, ponieważ jest to środek nadzwyczajny a sprawa już jest przegrana, to jest to jego wina, bo wiadomo, że będą badane dokumenty. W takiej sytuacji możliwość wydania przez SN postanowienia o nieprzyjęci tego ze względu na uchybienia formalne powinna pozostać.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pan poseł Kłopotek, bardzo proszę.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Mnie więcej w tym samym tonie. Rozumiem, można w pierwszej instancji, w drugiej instancji, ale przy skardze kasacyjnej, gdy występuje w imieniu tej osoby pełnomocnik, radca prawny lub adwokat i on zapomina o co mu chodzi, to za chwilę, jeżeli dopuścimy taką możliwość, skargę kasacyjną będzie pisał Sąd Najwyższy, zamiast ten mecenas, który to przygotował. Mam duże wątpliwości, czy takie stanowisko powinniśmy podjąć.

Poseł Waldemar Buda (PiS):

Z całą stanowczością nie zgadzam się z tym stanowiskiem. Dlaczego? Z powodu tych argumentów, które już padły. Dlatego, że tam jest przymus adwokacki. Zakres zaskarżenia i skargi jest abecadłem, to jest zupełnie oczywiste. Jak się pisze kasację, to się idzie po przepisach i artykułach i dokładnie sprawdza się, czy są te elementy. Ciężko tę sytuację przeoczyć, aczkolwiek ułomność ludzka powoduje, że i takie sytuacje się zdarzają. Jest jeszcze jeden powód, dużo ważniejszy. Takich miejsc, w których dochodzi do odrzucenia pisma, pozwu, wniosku w sytuacji, w której pełnomocnik niedopełnia jakichś formalności, jest więcej. Tego typu stanowisko mogłoby doprowadzić do sytuacji, w której niewniesienie opłaty – ten przepis stanowi też, że to pełnomocnik wnosi – spowoduje natychmiastowe odrzucenie. To spowodowałoby, że pełnomocnik w różnych sprawach musiałby być pouczany, a to jest właśnie ta różnica, że profesjonalisty nie należy wzywać, dlatego że jest profesjonalistą i ma te czynności wykonywać prawidłowo. Byłby to przyczynek do rewizji kodeksów w wielu miejscach. Z tych powodów nie zgadzam się z tym stanowiskiem.

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO):

Jeśli chodzi o opłatę, to w tej chwili wzywa się do jej uiszczenia, ale dawniej było inaczej. Też jestem przeciwnikiem tego, żeby zmieniać brzmienie przepisu dlatego, że jeden radca czy adwokat nie dopełnili obowiązków wynikających z ustawy. Po pierwsze, jeżeli otworzylibyśmy furtkę, żeby uzupełnić braki w tym zakresie, to za chwilę będziemy uzupełnić braki, jeżeli nie wskaże się zaskarżonych wyroków, nie wskaże się innych elementów skargi kasacyjnej. Moglibyśmy otworzyć taki niepotrzebny worek. Po drugie, pismo procesowe określa się nie po jego tytule, ale po jego zawartości. Jeżeli w piśmie nie ma cech, które wskazują, że to jest skarga kasacyjna, że się wnosi zaskarżenie wyroku, to ciężko powiedzieć, że mamy do czynienia ze skargą, którą można uzupełnić w trybie braków formalnych. Ona nie spełnia kryteriów skargi kasacyjnej z uwagi na swoją treść. Też byłbym ostrożny z takim stanowiskiem. Te przepisy, ponieważ jest obowiązek adwokacki, powinny być dość rygorystycznie przestrzegane. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, pan poseł Janusz Sanocki, bardzo proszę.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Od razu widać, że odzywają się koledzy z cechu prawników.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Ja jestem zootechnikiem.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Ale już dość długo przebywasz w tym towarzystwie. Proszę państwa, większość skarg kasacyjnych jest odrzucana przed rozpoznaniem z powodów formalnych. Poseł Jachnik podpowiada mi, że 80% cywilnych i mniej karnych, bo są przyjmowane kasacje prokuratorskie. Tymczasem najpierw krytykujemy stan sądownictwa i słusznie, bo zapada cała masa niesprawiedliwych wyroków, kompletnie złych wyroków, a potem dwie instancje nic nie dają i następuje skarga kasacyjna. 80% spraw jest odrzucanych z powodów formalnych i nikt tego nie jest w stanie sprawdzić. Sam ostatnio miałem sprawę braci Kaczmarków, skazanych na podstawie zupełnie wydumanych pomówień kryminalisty na karę 25 lat pozbawienia wolności za rzekome zabójstwo taksówkarza. Skarga kasacyjna jest odrzucana z powodów formalnych, a jest miażdżąca dla pierwszej i drugiej instancji. Nie zgadzam się z głosami poprzedników i uważam, że stanowisko jest dobre. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie mecenasie, bardzo proszę.

Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:

Szanowni państwo, przytoczę orzeczenia TK. „Sąd ferujący orzeczenia w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej nie może być sprowadzany do roli robota, mechanicznie odrzucającego pisma procesowe obywateli ze względu na uchybienia nie ważące w żaden sposób na możliwości wydania orzeczenia”.

Teraz jeżeli chodzi o przymus adwokacki. Ustawodawca, wprowadzając przymus adwokacko-radcowski, zastawił na obywateli swoistą pułapkę. „Z jednej strony objął bowiem skargę kasacyjną przymusem adwokacko-radcowskim, wymuszając na stronie działanie w zaufaniu do zawodowych umiejętności pełnomocnika i ponoszenie kosztów jego ustanowienia, z drugiej zaś obciążył tę stronę konsekwencjami popełnionego przezeń błędu. Nie ma przy tym znaczenia, czy błąd popełniony został przez nieuwagę pełnomocnika, z powodu pośpiechu, czy też przez jego niewiedzę. Daleko idące i nieodwracalne konsekwencje niedopełnienia przez niego obowiązków, prowadzące do odrzucenia skargi kasacyjnej, obciążają w całości stronę postępowania, a w żaden sposób nie dotykają pełnomocnika, który popełnił błąd, formułując «wybrakowaną» skargę kasacyjną”. TK twierdzi, że nie może być tak, że w pewnym zakresie strona, bo to jednak jest strona – pełnomocnik procesowy ją reprezentuje, ale nie ponosi żadnego ryzyka przegranej, choć ponosi ryzyko procesu odszkodowawczego, ale za to płaci ubezpieczyciel…

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO):

Ponosi pełne ryzyko.

Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:

Można się zastanawiać, w ilu sprawach strona wygrała przeciwko adwokatowi czy radcy? Sam Trybunał mówi, że odszkodowanie od adwokata nie jest ekwiwalentem tego, że ona np. nie otrzyma spadku, jak było w tym przypadku. Tyle, jeżeli chodzi o stanowisko TK, które wyłania się z przeanalizowanego orzecznictwa. Wydaje się jednoznacznie, że można odejść od zbytniego formalizmu w sytuacji, gdy można osiągnąć wartość, jaką jest ekonomia i szybkość postępowania, relatywnie niewielkim kosztem, czyli wzywając do uzupełnienia braków. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, pan poseł Andrzej Matusiewicz, bardzo proszę.

Poseł Andrzej Matusiewicz (PiS):

Mam pytanie do pana mecenasa. Czy ze stanu faktycznego tej sprawy nie wynika, że ten zainteresowany później zwracał się do rzecznika praw obywatelskich albo do ministra sprawiedliwości o to, żeby wnieśli skargę w jego imieniu?

Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:

Jest wniosek rzecznika praw obywatelskich, dotyczący tego postępowania, o stwierdzenie niekonstytucyjności. Niestety BAS do dziś nie dysponuje uzasadnieniem tego wniosku, ale wiemy, że RPO przystąpił do postępowania.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, pan poseł Arkadiusz Myrcha, bardzo proszę.

Poseł Arkadiusz Myrcha (PO):

Jedno zdanie, jeśli strona jest reprezentowana przez pełnomocnika, to zawsze gdzieś na końcu jest ryzyko popełnienia błędów. Jeżeli nawet ma się w ręce najlepszą apelację dla niesprawiedliwego wyroku, to chociaż ona będzie najlepiej sporządzona i będzie miała milion argumentów, to wniesiona po terminie przez pełnomocnika i tak będzie odrzucona. Trzeba zapytać, jaka liczba tych furtek powinna być, bo zaraz nie będzie określonego zakresu, za chwilkę nie będzie wymagania tego w piśmie i generalnie skarga kasacyjna sprowadzi się do tego, że to będzie tak jak apelacja. Nie zgadzam się z wyrokiem, to będzie skarga kasacyjna. To jest instytucja nadzwyczajna, która wymaga nadzwyczajnej staranności i nadzwyczajnych instrumentów. To nie jest zwyczajne pismo sądowe. Patrzyłbym na to z dużym dystansem, ja też nie jestem zwolennikiem nakładania dużych obowiązków radcowsko-adwokackich. Też jestem zwolennikiem tego, żeby obywatele mieli jak najszerszy dostęp do sądu, ale z drugiej strony, przy tak skomplikowanych sprawach ten przymus nie wziął się z tego, że adwokaci i radcowie tak chcieli, ale z tego, że w wyniku popełnianych często błędów, niezrozumienia przepisów, obywatele często składali niestarannie przygotowane skargi. To jest dla ochrony obywateli.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, pan poseł Jerzy Jachnik, bardzo proszę.

Poseł Jerzy Jachnik (Kukiz15) – spoza składu Komisji:

Nie byłem od początku, ale powiem taką rzecz, bo sam miałem wiele skarg kasacyjnych i brałem udział w skargach kasacyjnych. Pierwsza sprawa jest taka, że musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, czy sądy w Polsce mają wyjaśniać stan faktyczny i prawdę, czy mają być sądem prawa, czyli sprawdzać niuanse i formalizmy, a potem wydawać wyroki niezgodne z intencja wymiaru sprawiedliwości. To jest pierwsze pytanie.

Kiedyś Sąd Najwyższy był sądem merytorycznym, potem zmieniono to i dziś jest sądem prawa. Ten sąd prawa doszedł do takiej dowolności, że na dobrą sprawę nie wiem, czy któryś adwokat jest na 100% pewny, że mu sąd skargi kasacyjnej nie wywali jako niewłaściwej, bo nie umiał jej napisać, bo taka jest dowolność. Z tym należy skończyć, bo ta dowolność doszła już do absurdu.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, pan poseł Janusz Sanocki, bardzo proszę.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Proszę państwa, działamy w ramach jakiegoś systemu, zgódźmy się z tym, że jest to sąd prawa, ale jeżeli sąd prawa, kiedy jest przymus adwokacki, odrzuca 80% kasacji, to zabierajmy uprawnienia tym adwokatom, to zabierajmy uprawnienia tym asesorom, cośmy ich mianowali. Jest problem. Nie ma od tego żadnego odwołania, mogą ci w przedkasacji odwalić wszystko, jest odrzucane 80% skarg kasacyjnych. Do roboty, niech pracują również w niedziele.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Panie pośle, ale to jest środek nadzwyczajny, więc trudno, aby każda kasacja była uwzględniana.

Poseł Waldemar Buda (PiS):

Ale oprócz piątków po 12.00.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, pan poseł Wojciech Szarama, bardzo proszę.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

To stanowisko, które ja w tej chwili prezentuję, to jest stanowisko w obronie stron, w obronie tych ludzi, którzy są przed sądami. Nie odwrotnie. To jest w obronie tych ludzi, którzy stają przed sądami. My w tej chwili stoimy przed takim problemem, że coraz wię-

cej skarg konstytucyjnych dotyczy Sądu Najwyższego. Skarżący piszą, że tych orzeczeń nie można skarżyć. Trzecia instancja już *de facto* istnieje.

Trybunał Konstytucyjny już w kilku miejscach zgodził się na odstąpienie od tego rygoryzmu. W tym przypadku ja też byłbym skłonny zgodzić się z tą propozycją, gdyby kanwą tego nie był ten przypadek, w którym pełnomocnik nie określił w skardze zakresu oraz tego, czego chce. Gdyby to chodziło o opłatę czy jakieś uchybienie formalne, to dobrze, ale skoro tak jest w skardze kasacyjnej, która dotyczy prawomocnego wyroku, to sprawa jest inna, bo w tej sprawie już zapadł prawomocny wyrok. Sąd kasacyjny, przyglądając się tej sprawie musi być w jakiś sposób rygorystyczny. To że 80% spraw jest odrzucanych, to świadczy, że sprawa, która została odrzucona, w innej instancji została właściwie osądzona.

Poseł Janusz Sanocki (niez.):

Odrzucono z powodów formalnych.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Jesteśmy już bliscy przyjęcia takiej koncepcji, że jeżeli zostanie zaaprobowany projekt prezydencki, to będzie możliwość wniesienia skargi nadzwyczajnej, w której 5 lat po zapadnięciu prawomocnego wyroku, po rozpatrzeniu skargi kasacyjnej, obywatel będzie mógł napisać, że ten wyrok był niezgodny z prawem. Pan uważa, że to będzie bardzo dobre. A ci, którzy w wyniku ogłoszenia tego wyroku i jego realizacji już zbudowali sobie życie, teraz się dowiedzą, że ta sprawa będzie wałkowana od nowa. To też nie ma znaczenia? To jest tak samo jak w poprzedniej sprawie, o której pani mówiła. Ja się z tym zgodziłem, bo są argumenty. Dlaczego my nie bierzemy pod uwagę, panie pośle Kłopotek, uczuć tego ojca, który umiera i się dowie, że nie jest ojcem tego dziecka. Czyj ból jest większy, czy tego dziecka, które się dowiaduje, ale ma jeszcze przed sobą całe życie, czy tego ojca, który kończy życie?

To są bardzo trudne sprawy. Zahaczamy o to, jakie są w Polsce kompetencje TK, przecież to są kompetencje zupełnie abstrakcyjne. Te przepisy, o których mówimy, nie mówię o tym, o czym pani powiedziała, czy rzeczywiście można je przyrównać do konstytucji. O te przepisy, o których mówimy, możemy toczyć spór, czy one są dobre, ale ten przepis na pewno jest zgodny z konstytucją, to nie ulega wątpliwości, tak samo jak większość spraw, o których tutaj mówimy. Natomiast jest kwestia, czy ten przepis jest dobry, czy też można by było go polepszyć. Na ten temat jestem skłonny dyskutować. Natomiast nie o tym, że to jest niezgodne z konstytucją, że adwokat ma napisać w skardze kasacyjnej, o co mu chodzi?

Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:

Żeby wyjaśnić tę kwestię. Kodeks postępowania cywilnego wymaga, aby skarga kasacyjna zawierała oznaczenie orzeczenia, od którego jest wniesiona, przytoczenie podstaw kasacyjnych i ich uzasadnienie oraz wniosek o uchylenie lub o uchylenie i zmianę orzeczenia z zaznaczeniem zakresu żądanego uchylenia i zmiany. Sąd Najwyższy w tej sprawie odrzucił skargę, dlatego że sformułowany w skardze kasacyjnej wniosek o uchylenie zaskarżonego w całości postępowania sądowego i jego zmianę przez orzeczenie, co do istoty sprawy nie spełnia określonych wymagań. Czyli tam nie było tak, że adwokat zupełnie zapomniał, tylko zdaniem SN sformułowanie zawarte w skardze kasacyjnej nie zawierało wymogów, o których mowa w tym przepisie.

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Wymogu określoności.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Na czym to polegało?

Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:

To jest pytanie, czy z takiego powodu… W tej chwili…

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Przypomnę panu. W tej sprawie chodziło o kwestię spadkową dotyczącą trzech podmiotów. Jeśli w skardze kasacyjnej było napisane, że on żąda uchylenia wyroku w całości,

to po prostu zrobił źle, dlatego że ta skarga nie mogła dotyczyć tych dwóch podmiotów, których on w ogóle nie reprezentował.

Ekspert z BAS Krzysztof Oplustil:

Panie pośle, ale jest pytanie, czy z tego powodu, że jest błąd pełnomocnika, należy obciążać osobę, która miała zaufanie do tego pełnomocnika? Czy sąd nie mógł powiedzieć, proszę uzupełnić wniosek, macie na to 7 dni.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Czy ze strony pana posła opiekującego się sprawą jest jakiś wniosek co do meritum?

Poseł Wojciech Szarama (PiS):

Wniosek jest taki, żebyśmy tego stanowiska po prostu nie przyjmowali.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Jeżeli przyjmiemy stanowisko, to pan poseł pewnie nie będzie chciał się tą sprawą opiekować. Przechodzimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem zaproponowanego stanowiska? (2) Kto jest przeciw? (7) Kto się wstrzymał? (3)

Stwierdzam, że Komisja nie przyjęła stanowiska.

Zamykam posiedzenie Komisji Ustawodawczej